GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

No. 3. N. Piekary, Sroda 9. Stycznia 1889. Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Srodę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak, i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fenygów; w Austryi z przesyłką 1 fl.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Expedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Scharley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Jeszcze można zapisywać na dopiero co rozpoczęty kwartał

„GWIAZDĘ PIEKARSKĄ“

na wszystkich urzędach pocztowych, w których, gdyby potrzeba tego było, nadmienić, że „**GWIAZDA PIEKARSKA**“ zapisaną jest w księdze pocztowej „w Części II. Nr. 35. r. 1889“.—(Co znaczy po niemiecku: „**II-te Abtheilung polnisch Nro. 35 pro 1889**) — oraz u pp. Agentów naszych tak po miastach, jak i po wsiach—albo i u Listonoszów wiejskich (Land-Brieftrtraeger)

Bliżej zaś mieszkający, jak w Szarleju i w samych Piekarach mogą sobie zamawiać „Gwiazdę“ wprost w Administracyi, czyli Ekspedycyi naszej.

„**GWIAZDA**“ wraz z Dodatkiem dwutygodniowym „**Przyjaciela Domowego**“ kosztuje

kwartalnie jedną markę

w Ekspedycyi odbierana, tylko 85 fen.
pod opaską posyłana 1.50 m.
do Austryi (także pod opaską) 1 flor.
pojedyńczy Numer „Gwiazdy“ bez Dodatku 5 fen.
z Dodatkiem „Przyjaciela Domowego“ 10 „

Życzliwych przeto Czytelników „Gwiazdy“ naszej, tego **prawdziwie polsko-katolickiego pisma**, upraszamy o szczere poparcie w obznajmieniu z nią tych, którzy jej jeszcze nie czytali, a więc i nie poznali. Prosimy także jak w zeszłym tak i w tym roku, o łaskawe nadsyłanie nam od czasu do czasu ze stron Waszych Kochani Czytelnicy, gruntownych wiadomości, tak w formie korrespondencyi, jak i zanotowanych tylko wypadków miejscowych, a zasługujących na ogólną uwagę.

My zaś ze swej strony nie będziemy żałować trudu i starań by Prenumeratorowie (Abonenci) nasi mieli z tej „Gwiazdy“ naszej rzeczywistą korzyść — i aby ona się stała w ich domach prawdziwym przyjacielem, który i poradzi i pocieszy—i nieraz miłą sprawi rozrywkę.

Wiadomości kościelne.

Otóż Kochani Czytelnicy, minęło znów w zeszłą niedzielę jedno z większych Świąt uroczystych Kościoła naszego katolickiego, bo Święto Trzech Króli, czyli inaczej Święto Zjawienia Pańskiego, którego to Święta trojakie znaczenie słowem tem objęte jest: 1) powołanie Pogan do wiary w Chrystusa, w osobie Królów czyli Mędrców; 2, chrzest Chrystusa Pana w Jordanie, gdzie Ojciec przedwieczny dał Mu świadectwo, iż jest Synem Jego najmilszym; i 3) pierwszy cud Jego w Kanie Galilejskiej.

W pierwszej z tych tajemnic okazał Chrystus Pan swe człowieczeństwo, w drugiej bóstwo, w trzeciej moc swoją Boską. Wszystkich trzech tych tajemnic pamiątkę Kościół Boży obchodzi w jednym dniu t. j. 6-go stycznia (w dwa tygodnie po Narodzeniu Pańskiem), ponieważ powszechne było i jest rozumienie, że jednego dnia, chociaż nie jednego roku, trojakie to zjawienie spełnionem było.

Na wschodzie chrzest jest celniejszym przedmiotem uroczystości, z tego powodu święcą wodę; na zachodzie zaś powołanie narodów, czyli Pogan do wiary w imieniu trzech Mędrców i dla tego poświęca się w tym dniu mirra, kadzidło i złoto, na pamiątkę darów które nowonarodzonemu Zbawicielowi, trzej Królowie w ofierze złożyli.

Święty Jan Chryzostom już w wieku IV-tym o święceniu wody długiemi modłami i o udzielaniu uroczystem chrztu św. w homilii 4 wspomina, dodając, że woda w dzień ten poświęcona, niepsuła się chociaż rok i więcej czasu w domach zachowywaną była

Zachowuje się też i do dziś dnia chwalebny zwyczaj pisania na drzwiach mieszkań naszych, poświęconą kredą trzech krzyżów, z pierwszemi literami imion tych trzech Królów: Melchiora, Gacpara i Balcera—jako symbol powołania do wiary i łaski.

Stosujmy się i my do zamiarów Kościoła św., udawajmy się pilnie do kościoła, oddając cześć utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie Chrystusowi Panu — i dziękujmy Mu za łaskę powołania do wiary, stanowiąc podążać zawsze za światłem natchnienia Bożego, które nas, jak Gwiazda Mędrców, do Jezusa, Zbawiciela naszego prowadzi.

Przegląd polityczny.

W ostatnich Numerach „Gwiazdy“ Roku Starego, pisaliśmy Wam Kochani Czytelnicy, że nie wiemy co nam przyniesie Rok Nowy, otóż teraz chcąc poznać mniej więcej bieg i ukształtowanie się stosunków politycznych w rozpoczętym już Nowym Roku zwracamy pilną uwagę na mowy tronowe, nowo-roczne, które zwykle mniej więcej wynurzają zamiary i dalsze postanowienia. Otóż tegoroczne przemówienia tronowe tak w Berlinie, w Peszcie, w Rzymie, jako i w Paryżu brzmiały na wskroś pokojowo. Czy zapewnienia te pokojowe były szczere, tego zaręczyć nie możem. Wiemy i o tem, że ogólne stosunki polityczne Europy jak były, tak są i dotąd naprężone. I dla tego też dzisiaj każdy monarcha, każdy mąż stanu, liczyć się musi na każdym kroku ze słowami swemi. Cesarz Wilhelm np. nie dotknął w swej mowie noworocznej wcale polityki zagranicznej, oświadczył tylko między innemi jenerałom swoim, iż najważniejszem zadaniem jakie czeka armię niemiecką w nowym tym roku, będą manewra jesienne.

Pokojowo także odznaczały się i telegramy, jakie z życzeniami Nowego Roku zamieniali pomiędzy sobą monarchowie trzech sprzymierzonych mocarstw, a i mowa prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej p. Carnota, wygłoszona do ciała dyplomatycznego, nie zawierała nic takiego, coby wzbudzało jakiekolwiek obawy w blizkiej przyszłości. „Francya, powiedział między innemi p. Carnot, zabiera się do obchodu wielkiego dzieła pracy i pokoju, t. j. do wystawy międzynarodowej“. Słowa te tłomaczyć można, że Francya nie uczyni nic takiego, coby jej „Wystawie paryzkiej“ zaszkodzić mogło.

Jedno tylko co może zachwiać zaufaniem w pokojowe słowa prezydenta Carnota, jest to, że w obec wewnętrznych stosunków francuzkich, które są tak naprężone, iż zmiana formy rządu albo osób na czele jego stojących jest tylko kwestyą czasu, a więc zapewnienie z jego strony pokoju, ważnem jest tylko o tyle — o ile i jak długo rządy jego trwać będą, czego on sam wiedzieć nie może. Chociaż znów z drugiej strony zauważyliśmy, że i najzajadlejsi przeciwnicy dzisiejszego rządu, nie są mniej pokojowo usposobieni. Bulanżer np. w mowie wygłoszonej na jednej z uczt danych na jego cześć, odpowiedział na wojownicze przemówienie Derouleda bardzo wymijająco, unikał on wszelkich wzmianek do odwetowych zamiarów Francyi.

Słowem ze wszystkich państw i krajów Europy nadchodzą wieści pokojowe. Jedna tylko Rossya nie objawiła swej myśli — i jest *dotąd milcząca*. Ale mimo to na giełdzie europejskiej z przemówień tych noworocznych objawiło się również zadowolenie w znacznym wzroście kursów giełdowych. Tak więc cała Europa w roku tym nowym objawiła dążenia pokojowe. Czy się one urzeczywistnią—przyszłość pokaże.

W sprawie Geffkena, którego proces miał się rozpocząć temi dniami w Lipsku, dokąd już akta śledcze procesu jego, nadprokuratowi rzeszy wysłane zostały — nastąpił nagle bardzo ważny zwrot. Oto telegram gazety wrocławskiej „Breslauer Ztg.“ z Berlina, pod datą 5-go stycznia r. b., donosi co następuje: „W dniu dzisiejszym pr. Geffken z więzienia uwolnionym został. Sąd państwowy bowiem postanowił zaniechać dochodzenia dalszych spraw w tym względzie. Tyle telegram.

W tych dniach pojawiła się znów w gazetach całemi szpaltami opisywana sprawa, która przykre wywołała wrażenie jednocześnie i w całych Niemczech i w Anglii. Oto „Kölnische Zeitung“ (Gazeta Kolońska), rzuciła niesłychane pociski jeszcze w zeszłym kwartale na p. Morier'a, anglika, dziś posła angielskiego w Petersburgu, który w czasie wojny francuzko-niemieckiej, przebywając w Darmstadzie, zjednał sobie zaufanie i przyjaźń ówczesnego księcia następcy tronu pruskiego Fryderyka. Otóż na tak wielkiego dostojnika państwa, które jest z Niemcami w jaknajlepszej zgodzie, pozwoliła sobie „Köln. Ztg.“ głosić, że on to uwiadomił w czasie wspomnionej wyżej wojny francuzko-niemieckiej, marszałka Bazaine'a w Metzu o ruchach wojska niemieckiego. Niekontentowała się jeszcze tem „Köln. Ztg.“, ale oto zapowiedziała swoim czytelnikom w początkach zeszłego miesiąca opublikowanie bogatego materyału, jako dowód na poparcie oskarżeń miotanych przeciw p. Morierowi. Materyał ten ukazał się rzeczywiście w szpaltach półurzędowej tej gazety dnia 16-go grudnia r. z.,—a jest nim sprawozdanie urzędowe majora v. Deines, datowane 2-go kwietnia 1886 r., które wspomina „o zwrocie armii niemieckiej w czasie wojny z Francyą, marszem na lewo przez rzekę Mozelę etc. etc.“—o czem właśnie miał zawiadomić marszałka Bazaine'a wówczas p. Morier. Na zarzut taki, czyli oszczerstwo, całe Niemcy i Anglia zdumione, pytają? Jak to? miałżeby książę Fryderyk, późniejszy cesarz niemiecki zaszczycać zaufaniem człowieka, który był zdolnym dopuścić się takiej nikczemności, że zdradzał ruchy wojska, na którego czele stał książę?—Gazety szeroko się o tem rozpisywały—a oskarżony poseł angielski Morier z początku milczał, aż wreszcie, po ukazaniu się tych mniemanych bogatych dowodowych materyałów, w dniu 16-tym zeszłego miesiąca w gazecie Kolońskiej, napisał on do hr. Herberta Bismarka, aby wpływem swoim zniewolił gazetę Ko-

lońską do odwołania rzucanych na niego nikczemnych oszczerstw. Hr. Bismark jednakże odpisał, że w to wdawać się nie może, że mu na to jego urzędowe stanowisko nie pozwala.

Otóż po takiej odmownej opowiedzi napisał p. Morier w dniu 31 grudnia r. z. do niemieckiego ministra stanu, publikując równocześnie całą korrespondencyę przeprowadzoną w tym względzie z hr. Bismarkiem—stawiając ją przed sąd opinii publicznej.

Najlepszem jest to, że gazeta Kolońska przy pierwszej zaczepce z dnia 16-go grudnia oświadcza, że o zwierzeniach Bazaine'a poczęto mówić dopiero wskutek procesu Geffkena i łączących się z nim poszkiwań. W obec jednakże wspomnionych wyżej korespondencyi, jakie przeprowadził angielski ambasador w Petersburgu p. Morier z hr. Herbertem Bismarkiem między 19 a 31 grudnia, gazeta Kolońska z twierdzeniem swem osiada na piasku. Proces bowiem Geffkena rozpoczął się dopiero w październiku r. z., a sprawozdanie majora v. Deines, datuje się już od roku 1886. Otóż straszna ta historya będzie miała olbrzymi rozgłos powszechny i poruszy nietylko Niemcy i Anglią, ale i inne także państwa i narody. W Londynie sprawa oskarżeń gazety Kolońskiej, wytoczona przez p. Moriera, wywołuje już niesłychane wrażenie. Nie pojmują tam postępowania hr. Bismarcka. Rzecz zaostrzyć się może wkrótce — i oto ni ztąd ni z owąd powstaje niespodziany zatarg niemiecko-angielski.

W Białogrodzie, jak donosi telegram nastąpiło nagle jakieś nieukontentowanie między ministrami serbskiemi, bo oto poprosili oni króla o uwolnienie ze swych urzędów. I to znów nowa niespodzianka po konstytucyi dopiero co z taką radością przyjętej.

NOWINY POLITYCZNE.

Niemcy. Były pruski minister spraw wewnętrznych, p. Puttkammer, otrzymał od cesarza order Orła czarnego za zasługi, jakie on i rodzina jego położyła około monarchii pruskiej. Order Orła czarnego jest najwyższym orderem pruskim i udzielanym bywa zwykle jedynie jako nadzwyczajny dowód monarszej łaski. Wiadomo atoli, iż p. Puttkammer otrzymał był od zmarłego cesarza Fryderyka dymisyą i wcale niedwuznaczną naganę za nadużycia, jakie podczas rządów jego zachodziły, mianowicie przy wyborach. Tem większe więc zdziwienie wywołała niespodziewana ta dekoracya byłego ministra w niemieckich kołach niezależnych.

— Parlamentu wakacye kończą się, jak przy ostatnio odbytej 15-tej Sesyi zapowiedziano, dnia 9-go stycznia, a więc w dniu dzisiejszym.

„Staatsanzeiger" ogłosił też już w części swej urzędowej, że w przyszły poniedziałek, t. j. dnia 14-go b. m. otwartym zostaje Sejm pruski.

Książę Bismark w tym jeszcze tygodniu, ma stanąć w Berlinie.

— Ojciec święty wystósował do Biskupów bawarskich list, w którym dziękuje im za ich błogą dla Kościoła działalność, oraz za protest podniesiony przez nich przeciwko gwałtom rządu włoskiego. W końcu przesyła im Ojciec św. swoje apostolskie błogosławieństwo.

— Dotychczasowy poseł hiszpański w Berlinie, hr. Benomar, opuścił w tych dniach Berlin.

— Ministerstwo wojny zażądało od poszczególnych komend sprawozdań tyczących się ćwiczeń bagnetowych, które w obec dzisiejszego udoskonalenia broni palnej są rzeczywiście zbyteczne.

— Rząd państwa Congo donosi teraz ze swej strony, iż Stanley rzeczywiście, i to w dobrem zdrowiu, stanął u wybrzeży rzeki Aruwhimi, zkąd bliższych od niego wieści lada dzień spodziewać się należy.

Rosya. Ogłoszono carski rozkaz o ustanowieniu corocznego koscielnego święta dnia 17 (29) października, na pamiętką ocalenia życia cesarza i jego rodziny.

— Z powodu katastrofy dnia 29-go października—rzekomego zamachu na rodzinę cesarską, z zarządu kolei kursko-azowskiej postawiono w stanie oskarżenia niedawno wyszłego ze służby dyrektora kolei Kowandę, inspektora rządowego Kronenberga, prezesa rady zarządu barona Hahna, naczelnika ruchu Szuszlińskiego i inżyniera Pawła Golicyjskiego.

Francya. W dniu 31 grudnia odbył się w Paryżu pogrzeb zmarłego deputowanego departamentu Sekwany, p. Hude.

— Urzędowa depesza nadesłana z Paryża 2-go stycznia donosi o niepomyślnym stanie zdrowia prezydenta ministrów, p. Floqueta — który, zaziębiwszy się przed kilku dniami, zachorował, zwłaszcza po nużących ceremoniach noworocznych urzędowych.

Włochy. Na zamknięcie roku jubileuszowego zebrały się do katedry św. Piotra w Rzymie takie tłumy publiczności, że mimo ogromnego obszaru najwspanialszej tej świątyni całego świata katolickiego, kościół cały był przepełniony, a za ukazaniem się Papieża dały się zewsząd słyszeć entuzyastyczne okrzyki radości. Ojciec św. sam celebrował i hymn „Te Deum" zaintonowawszy, udzielił następnie wszystkiemu zgromadzonemu ludowi, błogosławieństwo. W katedrze znajdowała się i rodzina Papieża, ciało dyplomatyczne, oraz wybitne osobistości z szlachty rzymskiej. Wojsko utrzymywało porządek na placu św. Piotra.

Anglia. „Times" odebrał 2-go stycznia z Zanzybaru depeszę, zatwierdzającą wieści o bitwie pod Dar es Salum, w której wielu Arabów utraciło życie. Eskadra niemiecka została wzmocnioną krzyżownikiem "Schwalbe", a korweta „Zofia" rozpoczęła lawirowania nadbrzeżne, aby załoga mogła odpocząć po ciężkiej służbie blokady.

— Szach perski rozpoczął przygotowania w celu podróży po Europie, którą odbyć ma z początkiem wiosny.

KORESPONDENCYE „GWIAZDY PIEKARSKIEJ."

Stare-Chechło, w styczniu 1889.

I.

Szanowny Panie Redaktorze! — Upraszam najuprzejmiej, ażeby Pan raczył w szpaltach swojej „Gwiazdy" pomieścić te kilka słów moich, stosownie do przyrzeczenia Pańskiego, że zawsze „Gwiazda" dla nas stoi otworem.

Kochani Czytelnicy i Czytelniczki naszej „Gwiazdy Piekarskiej"! Z prawdziwym smutkiem biorę pióro w rękę, by skreślić położenie ludzi bez należytej oświaty bo widzę, że temu mimo najlepszej chęci mojej, sam nie podołam—chociaż gorąco tego pragnę. I dla tego odnoszę się z prośbą do Was Kochani Czytelnicy, którzy nietylko naszą „Gwiazdę", lecz i inne gazety — oraz książki pożyteczne czytacie, abyście gdy Wam się zdarzy mieć stosunki bliższe z ludźmi bez oświaty, nauczali ich—i o ile sił starczy doprowadzali do poznania tego, co ku ich dobru jest—a **nie tyle** ku dobru ich ciała, ile ku dobru ich duszy, jak to mówił Pan Jezus, kiedy do Jerozolimy wjeżdżał: „*Jeruzalem! Jeruzalem! kiedybyś poznało co jest ku pokojowi twemu*"—tak mówię i ja, tak mówcie i Wy, którzy cośkolwiek oświaty, miłości Boga i miłości bliźniego posiadacie.

O! bo gdyby ci ludzie skąpi, nieżyczliwi i uparci, poznali do czego nas czytanie dobrych gazet i pożytecznych książek doprowadza? toby i oni inaczej na świat patrzeli.

Czytania te prowadzą człowieka najpierw do poznania mądrości, wszechmocności i dobroci Boskiej—a zarazem i miłości bliźniego.

Kochani Czytelnicy! ja w mojej wiosce znam człowieka, z którym codziennie obcuję. Otóż wiem dobrze jakim on był dawniej, a jakim jest teraz Dawniej to on się upijał, klął, w rodzinie był niezgodnym, kłótliwym — a gdy mu to ganiłem, odpowiadał mi: prawda — muszę się poprawić—ale tej poprawy jakoś nie było widać—a czemu? bo nie czytał ani gazet, ani książek. A ileż to razy własna żona wyprowadzała go z szynkowni? nie dość tego było w dzień robotni, ale gorzej jeszcze działo się w Niedzielę. Wówczas zapominał on zupełnie już o przykazaniu, które mówi: „*Postanowione od Kościoła dni Święte święcić*". Święcił wprawdzie dzień Święty, ale gdzie i jak, oto w szynku i zakrapiał go gorzałką.

Dzięki jednak Najwyższemu Bogu—człowiek ten nie był jeszcze z gruntu zepsuty—zaczął on zaglądać z czasem, gdy mu się sposobność nadawała—i do gazet, a nawet i do książek; — otóż na szczęście—a raczej—zrządzeniem miłosierdzia Bożego—dowiedział się on od pewnego człowieka, iż bardzo łatwo, gdyby tylko chciał, może sobie Czytelnię sprowadzić—a ta mu zastąpi najlepszych kamratów, których odtąd nie

(5)

SILNA WIARA

OBRAZEK WSPÓŁCZESNY

przez

JERZEGO BOŃCZĘ.

(Zdarzenie prawdziwe.)

(Ciąg dalszy.—Zob. Nr. 1.)

Andzia słuchała tego obojętnie, zamyślona i smutna, niedając się wciągnąć do ogólnej rozmowy; — parę razy tylko dla orzeźwienia umaczała suche usta w kieliszku i rzekła:

— Ja pojadę z ojcem na wieś, tutaj mnie bardzo się nudzi, jestem zmęczona i chora; może na wsi odetchnę trochę.

Niechcąc sprzeciwiać się jej, całe zgromadzenie przystało na to, ale narzeczony chciał ją odprowadzić koniecznie i parę dni zabawić w domu ojca. Nie sprzeciwiała się temu, ale też i nie prosiła, i całe towarzystwo wyjechało na wieś, gdzie powtórzyły się znów po wiele razy projekta szczęśliwej przyszłości. Andzia w domu wyręczała macochę w gospodarstwie, pomagała w robótkach i nauce małej siostrze, była posłuszną i zgadzającą się we wszystkiem — ale ciągle smutna. Wieczorami, kiedy już wszyscy pokładli się spać, ona coś pisała i przepisywała, potem chowała swoje pismo gdzieś pod szafę; rano wychodziła do krów i ze służącemi zawsze miała jakieś długie rozmowy. Czasem wyrostkowi dawała pokryjomu kawałek bułki, lub parę groszy, czasami wychodziła w pole i kładła pod kamień jakieś pismo, czasem inne ztamtąd wyjmowała i czytała w nocy;—wtedy twarz jej rozpromieniała się cała, nabierała wyrazu swobodnego; zdawała się czerpać nowe siły ducha i znów zapadała w zadumę,—a przed wszystkiemi okazywała się być zadowolnioną. W tem jakieś fatalne przeznaczenie zakłóciło spokój domowy: mała siostra znalazła zapisany papier i zaraz z tem pobiegła do matki. W całym domu zrobił się rejwach niedoopisania, ojciec trząsł się cały jak w febrze, macocha dostała spazmów, krzyki i wymyślania nie miały granic; bo znaleźli pismo do kogoś bez adresu jeszcze, z prośbą o ułatwienie przyjęcia chrztu św. Bracia obecni wyklinali do dziewiątego pokolenia, przepowiadali nędzę i ubóstwo; plwali i zohydzali wszystkich chrześcijan, przedstawiali ich jako niewiernych bałwochwalców i wrogów, którzy są tak głupi i uporni, że przed zrobionym przez siebie słupem czapkę zdejmują, co żydzi ledwo przed jasnym panem to robią — i to tylko z musu i dla interesu, bo w duszy drwią z niego i nienawidzą go, starając się za dawne uciemiężenie wyzyskać, objąć ich majątki, a potem pomiatać nimi i mścić się w dwójnasób za swoich poprzedników.

— Widzisz, to taki nasz cel!—pracować, oszczędzać, cierpliwie znosić wszelkie upokorzenia, a potem jak wszystko osiągniemy, wszystkie dobra i bogactwa, będziemy orać w tych gojów (chrzescijan) — a czas już bardzo niedaleki do tego.

— A gdzież to jest napisano w waszych przykazaniach i księgach, na których się w sabat modlicie z takiem zajęciem? — zapytała Andzia, z rezygnacyą podnosząc głowę.

— Księgi są do modlitwy, a uczynki do zdobywania bogactwa i władzy — odparł proroczo ojciec.

Księgi nie dają chleba ani pieniędzy, a uczą tylko mądrości i doświadczenia. Tam zapisane są wszystkie cierpienia, które razem podają i lekarstwa na nie;—różne przykłady rozumnych rabinów uczą nas jak mamy zdobywać ten świat, a Pan Bóg błogosławi ludowi izraelskiemu i patrz jak on się rozrasta, zapuszcza korzenie we wszystkie warstwy, potężnieje. I ten naród dawniej wzgardzony, wyrywa z rąk chrześcijan gospodarstwo, handel, przemysł, nauki—i staje się z wolna panem jego, — brak mu tylko władzy, ale i tę jakby już miał w garści. — Gdziekolwiek tylko znajduje się jaki łatwy zysk, żyd przewidzi wszystko, zabiegnie drogę, uprzedzi i weźmie w swoje ręce, nim chrześcijanie zrozumieją ten interes, obgadają, pokłócą się ze sobą — bo jeden większy i starszy szlachcic od drugiego, azatem nie może mieć racyi; żyd uniży się przed obydwoma, pokłóci ich ze sobą, a potem godząc, sam weźmie interes do ręki, karmiąc zgłodniałych na razie i dogadzając ich dumie, liczy procenta, które przewyższają kapitał i już trzyma ich w swojej kieszeni. Teraz rozumiesz Andziu kto jest panem, a kto sługą? i ty do nich chcesz należeć — zapytał, biorąc się pod boki.

— Panem jest tylko Bóg — wyrzekła stanowczo dziewczyna — a my tylko nędzne robaki, chorowite, ciemne na duszy, które jeden podmuch wiatru może obalić, a przyszłość wasza poza grobem czarna jak wasze sumienie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

będzie potrzebował szukać po szynkach, lecz tylko wyjąć sobie z Czytelni pierwszą lepszą książkę, która mu przyjemnie czas wypełni. — tak się też i stało—bo oto spiesznie napisał do Poznania, do Towarzystwa Czytelni, po książki, na które już potem tylko z wielką ciekawością oczekiwał—a nawet myślał, że ich nie dostanie i że napróżno się trudził. Lecz niedługo czekał—bo oto wkrótce nadesłano mu sporo różnych i pożytecznych książek, w których tak sobie upodobał, że na dobre i pijaństwo i klątwę porzucił—a rozpoczął wzorowe życie — i teraz jest nawet wielkim miłośnikiem Gazet, które czyta z upodobaniem.

Otóż to Kochani Czytelnicy jeden z wielu przykładów—do czego doprowadza zamiłowanie czytania książek pożytecznych i Gazet. Korzystajmy więc i my z naszej „Gwiazdy Piekarskiej", którą rzec można „Opatrzność" nam zesłała. Czego bo w niej nie znajdziemy? Mamy tam przecież między innemi i wskazówki, jak strzedz i bronić języka naszego ojczystego — religii naszej—mamy i rozmaite wiadomości ze świata—co się gdzie dzieje—słowem znajdujemy w niej wszystko co nas obchodzi i co nam ulgę po pracy przynosi. Prawdziwie, że się i oczu od niej oderwać nie chce — dopóki jej się całej nie przeczyta.

Nieopuszczajcie więc bracia tak dobrej sposobności—ale zachęcajcie do jej czytania jeden drugiego, bo czytając i zachęcając do czytania pożytecznych rzeczy, odbierzecie nagrodę od Pana Boga, jakoby za apostolstwo, które spełniacie. Bo ileż to ludzi znajduje się jeszcze takich, którzy sobie czytanie to za nic mają. A osobliwie w mojej wiosce są tacy, którzy niedbając o nic i o nikogo—sami tylko dla siebie żyją, i myślą że są już najlepszemi ludźmi we świecie—i mówią: „co tam Gazeta—ona mi nie da jeść ani pić. — Mój Boże! jak gdyby to człowiek nic więcej tylko jedzenia i picia potrzebował. A toćby się on równał wówczas zwierzęciu. A przecież człowiek na obraz i podobieństwo Boga stworzonym jest; i napisano wyraźnie: „nie samym chlebem żyje człowiek, ale i słowem Bożem". Otóż Kochani Czytelnicy, ten który mówi, że w Gazecie tylko same cygaństwa się znajdują — mówi właśnie przeciwnie—oto, że u niego w głowie tylko sama jest przewrotność, samolubstwo, zarozumiałość, pustota itp. rzeczy. I dla tego to wygaduje na gazetę, bo myśli, że tym swoim jaszczurczym językiem wydrze sławę tym mężom, którzy pracują nad oświatą naszą i chcą niejednemu do dobrego pomódz, a osobliwie nam robotnikom w teraźniejszych czasach gdy zewsząd na nas niedola się wali, jak gdyby nasi nieprzyjaciele i przeciwnicy sprzysięgli się coraz więcej i więcej, by nas dręczyć aż do niewytrzymania.

Tak Bracia Kochani, jeszcze raz powtarzam, że mężowie ci, którzy boleją nad losem naszym i nieraz całe noce bez sypiania przepędzają, ażeby jaknajskuteczniejsze artykuły do naszych posłów wysyłać, a tamci znów do rządu za nami, zasługują u nas na szacunek,—a taki człowiek nieokrzesany i ciemny śmie mówić, że to cygaństwo, albo tym podobne jeszcze inne brednie wygaduje—nie – taki człowiek to nieprzymierzając jak ten osieł, którego pewien doktór we Frankfurcie chciał nauczyć mówić i nasypał w książkę, za każdą kartę owsa, a potem mu ją rozłożył. Osieł był głodny, więc przewracał karty i owies pożerał, a gdy już nic nie było—zaczął z głodu ryczeć i w końcu zdechł. Tak samo i ludzie tacy, żeby im dać Gazetę i na każdej szpalcie przylepić 50 fenygów albo markę, toby czytali—ale że tych fenygów, ani tej marki naklejonej tam nie ma, więc gardzą gazetą. A czyż to mili Czytelnicy ta gazeta, „Gwiazda" nasza np. nie przynosi więcej przyjemności, jak te 50 fen. albo ta marka? Toć ona opisuje nam, prócz innych pożytecznych rzeczy jeszcze i w Wiadomościach kościelnych rzeczy święte, słowa Boskie—a od czasu do czasu i różne żywoty Świętych—wyjaśnia nam ceremonje kościele, których właśnie ten, co się za tak bardzo mądrego ma, że Gazety tej jak mówi, czytać nie potrzebuje — wcale nie zna.

Tak więc Kochani Czytelnicy, nie dajcie się takim ludziom z dobrej zwieść drogi, ale tem gorliwiej ją czytajcie. Boć np. jak nam to nie dawno nasza ukochana „Gwiazda Piekarska" opisała wyraźnie i tak dosłownie czas Adwentowy, że aż błogo na sercu się robiło czytając. Każdy więc może z dobrym pożytkiem dla duszy taką Gazetę przeczytać — albo np. jeżeli przychodzi do kościoła, a jest wielki natłok ludności, żeby się już nie potrafił do środka dostać, i kazania nie dosłyszał — może sobie w domu z żoną i dziatkami ją przeczytać — albo ile razy dla jakiej ważnej przyczyny nie mógłby pójść do kościoła—to już ma wyjaśnienie niedzielnego nabożeństwa w ulubionej naszej „Gwiaździe", że tak powiem—a i więcej z niej się dowie—boć tam są umieszczone różne interesa takie, które się nas robotników i rolników dotyczą, i to właśnie teraz, kiedy parlament otwarty, na którym posłowie radzą o nas. Co do mnie, to ja z wielką niecierpliwością oczekuję, skoro mi do domu przyjdzie numer „Gwiazdy" i zaraz ją z ciekawością czytam, aby się dowiedzieć, co też tam o nas mówią i jak radzą. (Dokończenie nastąpi)

(Przepraszamy Szanownego Korespondenta, żeśmy dla braku miejsca przerwali jego korespondencyę—której dokończenie pomieścimy w następnym Numerze.
Redakcya:).

Z Radzionkowa, dnia 1-go stycznia.

Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus!

Stary Rok się skończył. — Nowy rozpoczął. — Staliśmy się tedy o rok starszymi i bliższymi grobu. Otóż i ja wziąłem pióro w rękę, by z tym początkiem Nowego Roku napisać słów kilka. Tak tedy dziękuję Wam mili Panowie Nakładcy jak i Panu Redaktorowi i Panu Drukarzowi i Panom Zecerom za tę troskliwość, którąście nam w tych 2-ch kwartałach ubiegłych sprawili — i dobremi nowinami i naukami nas napominali — przeto Wam też winszuję na ten Rok Nowy: szczęścia, zdrowia, i błogosławieństwa Bożego od Pana Jezusa miłego — i wszystkiego dobrego: chleba i Nieba i pieniędzy wiele komu potrzeba—a także i dobrych Agentów i dużo Prenumeratorów (Abonentów), słowem dobrych krzewicieli a nie krzywdzicieli jak to już się stało, że pp. Nakładców na kassie skrzywdzono tej ulubionej nam „Gwiazdy Piekarskiej."

A i do Was się odzywam Kochani Czytelnicy i winszuję Wam ze szczerego serca szczęścia i zdrowia i błogosławieństwa świętego od Pana Jezusa miłego i życzę Wam wszystkim zdrowia dobrego: chleba i Nieba i wszystkiego czego Wam potrzeba, tak Górnikom jak i Hutnikom i Rolnikom i wszystkim co z nami tę „Gwiazdę Piekarską" czytają—i życzę im, aby to pismo do każdej chatki od tego Nowego Roku zawitało, a dużo Abonentów dostarczało, iżby ta „Gwiazda Piekarska" raczyła nam dobremi przykładami nadal przyświecać i do dobrego nas zachęcać.—Kończąc żegnam Was wszystkich i Bogu polecam. *K. G.*

Zaborze, dnia 2-go stycznia.

Kochani Czytelnicy!

Za łaską Bożą dożyliśmy znowu Nowego Roku. W tym więc Nowym Roku zabieram się po raz pierwszy do korespondencyi. Cóż Wam mam życzyć Kochani Czytelnicy w tym Nowym Roku? Oto życzę Wam pokoju, najprzód Wam Szanowni Redaktorzy, żebyście mogli spokojnie pracę pisma naszego prowadzić. Życzę też i Wam pokoju Kochani Czytelnicy nasi, życzę Wam tego pokoju, który Pan Jezus tak często zalecał Apostołom swoim, gdy po Zmartwychwstaniu przyszedł do nich drzwiami zamkniętemi, a pierwsze słowo, które wyszło z Najświętszych ust Jego, było: „Pokój Wam". Kochani Czytelnicy: Pokój jest to rzecz najważniejsza w całem społeczeństwie. Gdyby pokój panował na świecie, nie potrzeba by tyle sędziów, tyle Adwokatów, nie potrzebaby i tyle pieniędzy daremnie na wiatr wyrzucać!!

Szanowni Panowie! W naszem Zaborzu zeszłego roku mało był znany ten święty pokój. Ale dziś dzięki Bogu już jest on dość rozpowszechniony. Z wyjątkiem kilku, którzy zawsze i zawsze ten święty pokój zakłócają. Przed niedawnym czasem tak się stało: Oto z rozporządzenia naszego Wielebnego Proboszcza, został wybrany pewien uczciwy i bogobojny mąż do sprawowania urzędu kościelnego. Inny znów człowiek, zazdroszcząc mu tego, pewnego wieczora, gdy się już dobrze zaćmiło, rzucił ten niegodziwiec temu panu flaszkę do szklannych drzwi jego, tak że ta flaszka aż do sklepu wleciała.—Wybaczcie mi Panowie, że tylko takie wiadomości Wam przesyłam — ale to tylko początek — da Bóg — że będę ich ważniejszych i więcej nadsyłał.
Górnik ze Zaborza.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, dnia 8-go stycznia.

— Od 1-go kwietnia r. b. na wszystkich kolejach państwa pruskiego, tak zwane bilety powrotne — służące na odległość 100 kilometrów — przedłużone zostają do dni 3-ch.

— Z pomiędzy translokowanych nauczycieli z W. Księztwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, przeznaczeni zostali na prowincyę Ślązką następujący nauczyciele:

a) jako nauczyciele gimnazyalni: 1) Drzażdżyński do Kłodzka; 2) Jarochowski Wojciech do Wrocławia; 3) Karasiewicz do Nisy; 4) Dr. Karwowski Stanisław do Głubczyc; 5) Dr. Kubicki do Raciborza; 6) Międzychodzki Ludwik i 7) Michalski obaj do Głogowy; 8) Prof. dr. Szenic Stanisław do Głubczyc i 9) Prof. dr. Ustymowicz Józef do Koźla.

b) jako nauczyciele seminaryjni: 1) Ogórkowski do Zülzu; 2) Igel do Ziegenhals. — Nadto przesiedlony został nauczyciel ludowy Jankowski do Hunersdorf pod Blankenheim.

Królewska huta. (Straszny wypadek.) W tych dniach dwóch synków tutejszego kowala, Janigi, mających dopiero: jeden 3 a drugi 5 lat—dorwali się do butelki ze spirytusem, który zawierał 90 stopni siły — i napili się go. Starszy, który widać wypił więcej, w kilka chwil zaraz zapadł w stan febryczny, skutkiem czego wkrótce umarł. Młodszy zaś, który wypił mniej żyje dotąd, lecz obłożnie chory leży.

Tarnowskie góry. Przyrząd do oświetlania naszego dworca światłem elektrycznem jest już na ukończeniu. Jeżeli więc tylko urządzenie to odpowie zgodnie przepisom policyjnym, to wkrótce będziemy mieli tak pożądane światło elektryczne. Koszta całego urządzenia nie przeniosą 37,000 mr. a wygoda będzie bardzo wielką, szczególnie jak tutaj, gdzie na dworcu kolejnym nieustanny jest ruch. A gdy światło to okaże się praktycznem, to niezawodnie i na innych kolejowych dworcach ono wprowadzonem zostanie.

Katowice. (Kradzież.) W nocy z 3 na 4-go b. m. popełniono tutaj u nauczyciela Filiusa znaczną kradzież. Złodzieje, którzy jednak nie zostawili po sobie żadnego śladu, skradli sporo męzkiego i kobiecego ubrania (łachów), tudzież jeden damski złoty zegarek z łańcuszkiem, oraz 100 marek pieniędzy gotówką. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 500 marek.

Mikołów. (Nieudało się.) W nocy z 28. na 29. zakradli się rabusie do kassy na tutejszej stacyi kolei żelaznej, która z powodu poczynie się mających wypłat noworocznych, w znaczniejsze sumy zaopatrzoną była. Zabrali się przeto do otworzenia jej wszelkiemi sposoby i różnemi narzędziami, ale silnie zbudowana kassa oparła się im—gdy więc przekonali się, że tego nie dokażą odstąpili od zamiarów swoich i poszli — zostawiwszy kassę ostremi żelaznemi narzędziami mocno tu i owdzie uszkodzoną.

Miłkuczyce. (Zmarzły!) W dniu 29-m b. m. Posiedziciel tutejszy, F. Musioł, pojechał z drugim sąsiadem do biskupskiego lasu po drzewo na opał. A że mróz był dokuczliwy, więc dla zagrzania, zakropili się widać porządnie trunkiem. Późno już wieczorem sąsiad z pomocą matki swojej powrócił do domu, Musioł zaś miał za nimi podążać — tymczasem jakoś nie powracał. W kilka godzin konie jego przybyły z wozem same do domu a Musioła znaleziono zmarzłego na drodze. Nieszczęśliwy pozostawił pięcioro drobnych dziatek, którym i matka przed kilku tygodniami zmarła. (O. G. Z.)

Lignica. W jednym z domów tutejszych odpadła nagle część sufitu (pułapu), która spadając zraniła 6-cio-letnie dziewczę tak niebezpiecznie, że życie jej jest zagrożone. Lokator zajmujący to mieszkanie zwracał już nieraz lecz napróżno uwagę gospodarzowi na niebezpieczeństwo grożące nadwerężonym sufitem.

W Czempiniu smutny spotkał los pewnego gospodarza z Marianowa, który przybywszy na targ, sprzedał kilka prosiaków, a zebrawszy za nie mniej więcej 45 marek, miał jechać do domu. Tymczasem do domu nie powrócił — i nie wiadomo co się z nim stało. Wprawdzie we dwa dni potem znaleziono w lesie pod Grzybnem na pół zakopane ciało jakiegoś mężczyzny, którym, jak się domyślają, jest pewno ten zaginiony z Marianowa gospo-

darz. Napadli go niezawodnie jacyś rabusie, zamordowali i w lesie owym ukryli.

W Jerzycach, pod Poznaniem, w zaprzeszłą sobotę znaleziono odezwy socyalistyczne.

Ze Strzelna piszą, że jakoś surowe ukazy wydalania ludzi z Polski miękną, a to skutkiem braku sił roboczych—bo oto tamtejszy radca ziemiański (landrat) nie ma nic przeciwko przebywaniu ludzi służebnych z poza kordonu zagranicznego, żąda tylko, by w każdym razie był powiadomiony i żeby si do niego o pozwolenie udawano. Każdy zaś, u kogo się taki człowiek znajduje, winien w 24-ch godzinach donieść o tem komisarzowi.

Pod Nakłem w pewnej wsi, przyjaciel nauczyciela H., bawił się w pierwsze Święto nabitym rewolwerem, ten puścił, strzał padł—i zranił nauczyciela H. tak niebezpiecznie, iż leży prawie bez nadziei dalszego życia. — Tamże, w blizkości dziewiątego upustu przy kanale bydgoskim, stolarz z Bydgoszczy, w drugie Święto wieczorem, skutkiem ciemności zmylił drogę, wpadł do kanału i utonął. Nieszczęśliwy wybrał się w odwiedziny do żony, która bawiła u krewnych. (Okropne!)

W Wolsztynie znów znaleziono w kanale Odry nieżywą żonę właściciela Milkiego ze Świąt. Pytanie teraz czy do kanału dostała się nieszczęśliwym wypadkiem — lub czy nie zachodzi tu jaka zbrodnia. Śledztwo chyba wyjaśni tę sprawę.

W Jutrosinie, przy kopaniu żwiru w pobliżu szosy jutrosińsko - dubińskiej znaleziono w tych dniach, w głębokości około 3-ch metrów, szkielet ludzki, kamieniami przyciśniony obok jakiegoś muru. I ta sprawa jest tajemniczą.

W Chełmnie jak się dowiadujemy już czwarty wybór, katolika, nie zostaje zatwierdzony — bo oto wybrany teraz na członka deputacyi szkolnej niejaki p. Krohnert, katolik, nie dostał znów potwierdzenia — ztąd powszechnie sądzą, że chyba już każdego z katolickich reprezentantów miejskich taki sam los spotka. (Jakież to smutne!!)

W wiosce Richtersdorf pod Gliwicami powstał zeszłego tygodnia nagle pożar u chałupnika Zygora, przy którym spaliła sie kobieta z dzieckiem, była podobno nietrzeźwa, — dwoje starszych dzieci wskutek wdychania gazu węglanego — znajdują się w niebezpiecznym stanie. (K.)

W Chościcach zeszłego tygodnia, na krajańskiem jeziorze załamało się przy ślizganiu na lodzie 2-ch chłopców i utonęło.

Z nad rzeki Ossy (w powiecie grudziądzkim) donoszą do „Pielgrzyma", że deputowanym na sejmik powiatowy wybrano w gminach wiejskich, okolicy gruckiej Niemca, a to dla tego, że się niestawił Polak, i że drugi Polak oddał też głos na tegoż Niemca.

Berlin. Książę Ferdynand Radziwiłł miał w dniu 31 z. m. u Króla Jegomości posłuchanie.

— Księżna Adelheida, Matka cesarzowej, uległa przykremu wypadkowi. Oto Dama ta, w wieku 53 lat, poślizgnąwszy się na sali, padła i skaleczyła sobie niebezpiecznie szyję.

Rozmaitości.

— * **Japończycy** widocznie zasmakowali w niemieckiem piwie, gdyż w jednym z browarów nadreńskich aż trzech młodzieńców japońskich zaznajamia się z tajemnicami „sztuki piwowarskiej", którą następnie mają zużytkować w swej ojczyźnie.

— * **Półwyspowi** Hela zagraża chwilowo wyludnienie. Niedawno temu rozbił się pod Helą parowiec angielski „Glencoe", a prawie wszystka ludność podążyła na morze i przywłaszczyła sobie ładunek tego okrętu. Skradziono w ogóle 4000 centnarów pszenicy, a 1000 centnarów przyaresztowała gdańska prokuratorya u wielu mieszkańców Heli. Przed sądem ziemiańskim w Gdańsku stanie niebawem 184 obżałowanych o t kradzież; i jeżeli zostaną na więzienie skazani, natenczas na Heli pozostaną prawie wyłącznie same dzieci.

POKWITOWANIE Z PRENUMERATY.

Prenumeratę na „Gwiazdę Piekarską" złożyli:

W-ny JX. Nerlich, komisarz książęco-biskupi 2 m, W-ny JX. Kulig, 2 m., JX. Rączka 2 m., — Zaś na kwartał bieżący przedpłatę z przysyłką pod opaską à 1,50 m. złożyli: p. K. Bulla, Łyssagóra. Po 1 m za pośrednictwem p. S. S. I. Komor, P. Ondras, J. Deszczka, K. Opiłka, P. Gwóźdź. M. Pluta, S. Pitas, F. Rys, W. Potempa, J. Kołodziej, Pawełczyk, Susek, P. Cisek, Psikała, Mateja. — Za pośrednictwem p. J. P..... pp. Kocur, W. Strzelczyk, Fr. Korbella, Kulik. — Wprost w Ekspedycyi: po 85 f. pp.: L. Łysy, Tasler, Michał Pitas za 2 egz., Bajer, Hebrajski, Świtała, Działach, Wośniok i p. M. A Gorell 2,30 M. — Za pośrednictwem p. Alberta Zioba, po 1 m. złożyli: pp. Piotr Misiok, Szczepan Kuzia, Piotr Gwóźdź i p. Jacek Zembok. (Dalszy ciąg podamy w następnych Numerach.)

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 7. stycznia 1889.

		od Marek		do Marek.
Pszenica	za 50 klg.	8,40	—	9,30
Żyto	za 50 klg.	7,45	—	7,75
Jęczmień	za 50 klg.	7,00	—	7,75
Owies	za 50 klg.	6,55	—	6,85
Groch	za 50 klg.	6,50	—	8,00
Kartofle za cent.		2,10	—	2,50
Masło za funt		1,20	—	1,30
Jaja za kopę		3,00	—	3,20
Siano za 50 klg.		3,50	—	4,00
Słoma za kop. a 600 klg.		34,00	—	36,00

KURS PIENIĘDZY URZĘDOWY:

Ruble rosyjskie 2,11 Mk.
Floreny wagi austryackiej 1,69 Mk.
Franki 79 fen.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Czerniejewski w N. Piekarach.—Nakład : Fr. Schwider i St. Czerniejewski w N. Piekarach.—Druk Teofila Nowackiego w N. Piekarach.